

Caucasian power

Maciej Falkowski

Akcja rozgrywa się w lesie. Rosyjscy faszyci na tle flagi ze swastyką wygłaszają antykaukaskie hasła, wzywając Rosjan do „oczyszczenia” kraju z imigrantów, po czym podrzynają gardło młodemu czarnowłosemu chłopakowi, drugiemu zaś strzelają w tył głowy

Na początek słowa piosenki śpiewanej przez dagestańskiego rapera. Jeszcze niedawno można jej było posłuchać na serwisie Youtube, wpisując hasło „Caucasian power”.

*Kaukaz, płynie w nas gorąca krew.
Kaukaz, jesteśmy razem. Kaukaz nadchodzi!
Wiedźcie, my zawsze będziemy silni duchem.
Jesteś ze mną? Tak, jestem, dżan, bratucha.
Kaukaz to nasz wspólny dom, wszyscy to wiedzą.
Nie zadzieraj z nami, to niebezpieczne.
Zawsze dumni, zawsze niepokorni.
Gdy wrogowie nas widzą, pierzchają w różne strony.
Nie boimy się nikogo oprócz Boga.
Jeśli jesteś po naszej stronie, mamy wspólną drogę.
Jeśli nie, to czekaj na swój czas.
Tu jest Kaukaz, to znaczy – można pohulać.
Tańczymy dumnie, nazistów bijemy po mordach.
Oni nie znają nas, tak samo jak nie znają naszych gór.
Strzeżemy tradycji i za to zabierają nas na milicję.
Ale my nie skrywamy się, nie chowamy swoich twarzy.*

Egzekucja

Kaukazczycy w Rosji. Nazywają ich „czarnuchami”, „dagami”, „czurkami”, w najlepszym razie „osobami narodowości kaukaskiej”. „Rosja dla Rosjan”, „Precz z imigrantami”, „Czarni won” – takie napisy można spotkać niemal we wszystkich rosyjskich miastach.

Niewielu mieszkańców rosyjskiego Kaukazu (może z wyjątkiem części Czeceńców) myśli o niepodległości i oddzieleniu się od Federacji Rosyjskiej. Wręcz przeciwnie!

Bez zbytnej przesady można ich określić jako rosyjskich patriotów, dumnych ze swojego kraju i czujących z nim silny związek emocjonalny. Słowa Rasula Gamzatowa, najsłynniejszego dagestańskiego poety, który powiedział kiedyś, że Dagestan dobrowolnie nie wchodził w skład Rosji i nigdy dobrowolnie z niego nie wyjdzie, choć śmieją, wcale nie wydają się przesadzone.

Rośnie jednak rozgoryczenie i frustracja: z powodu coraz silniejszego rosyjskiego nacjonalizmu, nienawiści do ludzi z Kaukazu i Azji Środkowej, szowinizmu, negatywnej propagandy w mediach pokazującej Kaukaz jako wylęgarnię terrorystów i przestępców; z powodu problemów czynionych Kaukazczykom przez milicję i coraz częściej zdarzających się antykaukaskich pogromów.

Dwa lata temu Kaukazem wstrząsnął umieszczony w Internecie film zatytułowany *Egzekucja Tadżyka i Daga* (Dagestańczyka). Akcja rozgrywa się w lesie. Rosyjscy

Niewielu mieszkańców rosyjskiego Kaukazu, za wyjątkiem części Czeczeńców, myśli o niepodległości. Wręcz przeciwnie! Bez zbytnej przesady można ich określić jako rosyjskich patriotów.

faszysty na tle flagi ze swastyką wygłaszają antykaukaskie hasła, wzywając Rosjan do „oczyszczenia” kraju z imigrantów, po czym podrywają gardło młodemu czarnowłosemu chłopakowi, drugiemu zaś strzelają w tył głowy.

Prokuratura twierdziła początkowo, że film został sfabrykowany, a kaźni w rzeczywistości nie było. Dopiero gdy krewni rozpoznali zamordowanego Dagestańczyka, który kilka miesięcy wcześniej wyjechał do Moskwy i ślad po nim zaginął, władze musiały przyznać, że nagranie jest autentyczne.

Tego typu wydarzenia, do których w Rosji dochodzi niestety coraz częściej, wywołują wrzenie na Kaukazie, podobnie jak notoryczne uniewinnianie przez rosyjskie sądy żołnierzy oskarżanych o mordowanie lub znęcanie się nad cywilami w Czeczenii. Cierpią z tego powodu nie tylko kaukascy imigranci mieszkający w Rosji, prowokuje to bowiem coraz częściej odwet na Rosjanach mieszkających na Kaukazie. Dzieje się tak głównie w Inguszetii, gdzie regularnie dochodzi do zabijania tamtejszych Rosjan, ale także w Czeczenii i w Dagestanie.

Spirala przemocy nakręca się z każdym rokiem, a władze nie wiedzą, co robić. Lub nie chcą robić nic.

Dzieci gór

Często porównuje się antykaukaskie nastroje w Rosji do antysemityzmu, bardzo silnego w czasach carskich i sowieckich. Takie porównanie, choć po części prawdziwe, nie uwzględnia jednak jednego ważnego czynnika: postawy samych Kaukazczyków.

Jaka ona jest, można przekonać się ze słów cytowanej wcześniej piosenki, odzwierciedlającej nastroje młodych Dagestańczyków, Czeczeńców czy Ormian. Czy

czują coś poza nienawiścią do tych, którzy chcieliby widzieć Rosję słowiańsko-prawosławną? Tak. Pogardę i wyższość. Są traktowani jako gorsi, sami jednak dokładnie w ten sam sposób patrzą na Rosjan: jako na rozpitych, zdemoralizowanych, pozbawionych korzeni i tradycji *griaznych muzyków*. Na Rosjanki zaś – choć marzą o nich po nocach – jako na rozwiązłe i łatwe.

Jacy naprawdę są mieszkańcy Kaukazu? Lub jakimi sami się widzą w porównaniu z Rosjanami? Zajrzyjmy znów na Youtube, który co prawda nie jest zbyt „naukowym” źródłem, dobrze pokazuje jednak, co myślą, czego słuchają i czym interesują się młodzi ludzie, także na Kaukazie.

Z jednego z krótkich filmików, zatytułowanego *Dzieci gór*, możemy dowiedzieć się, jaki jest idealny obraz Kaukazczyka. Zacytujmy napisy pojawiające się na tle górskich krajobrazów i zdjęć dżygitów tańczących lezginkę:

Trudno być prawdziwym Kaukazczykiem.

Jeśli jesteś Kaukazczykiem, powinieneś nakarmić i przyjąć swojego wroga, który pojawił się w twoim domu jako gość.

Powinieneś bez zastanowienia oddać życie za cześć dziewczyny.

Powinieneś zabić twojego krownika (wroga krwi – przyp. aut.), wbijając mu kłódka w serce. Nigdy natomiast nie możesz strzelić mu w plecy.

Powinieneś oddać ostatni kawałek chleba swojemu przyjacielowi.

Zawsze powinieneś zatrzymać się, aby pozdrowić napotkanego starca.

Nigdy nie powinieneś uciekać!

Nawet jeśli twoich wrogów jest tysiąc i nie masz żadnych szans na zwycięstwo,

Mimo wszystko powinieneś stanąć do walki.

Pod żadnym pozorem nie możesz płakać...

... gdy odchodzą ukochane kobiety

... gdy nędza zawita do twojego domu

... gdy na twoich rękach wykrwawia się twój towarzysz.

Jeśli jesteś Kaukazczykiem, nie możesz płakać!

I tylko jeden jedyny raz w życiu Kaukazczyk może zapłakać.

Kiedy umiera matka...

Nie trzeba tłumaczyć, że to w dużym stopniu mit. Ale jakże sugestywny!

Razborki

Kaukazczycy w Rosji nie czują również strachu. Nie przemykają chyłkiem po Moskwie i Petersburgu, jak czasami może się wydawać po lekturze raportów organizacji broniących praw człowieka. W myśl zasady „możecie mi wszyscy naskoczyć”,

wręcz prowokacyjnie demonstrują, że są z Kaukazu. Czasami chodzą w koszulkach z napisami w rodzaju „*Ja iz Dagestana*”, „*Ja Ingusz*”, słuchają głośniejszej kaukaskiej muzyki, wywieszają flagi swoich krajów lub republik na samochodach.

I co najbardziej charakterystyczne, nie siedzą z założonymi rękoma. Nie dają się bezkarnie bić. Działają, i to bardzo aktywnie. Rosyjscy skini nie mają z nimi łatwego życia. Grupy młodych mieszkańców Kaukazu w odwecie za działania rosyjskich nacjonalistów sami urządzają na nich polowania. W Internecie można znaleźć nie jeden filmik na ten temat. Już ich tytuły mówią same za siebie: *Dagestańczycy porywają skina na moskiewskiej ulicy*, *Czeczeńcy biją skinów*, *Młodzi Czeczeńcy w moskiewskim metrze* (bijący bomżów, czyli bezdomnych, i krzyczący na cały głos „*Allah Akbar*”), *Kawkazcy tańczą lezginkę w wagonie metra* itd.

W ostatnim czasie popularne stały się także masowe ustawki między skinami a Kaukazczykami, tak zwane *razborki*. Obie strony umawiają się na konkretny dzień i miejsce. Ustalają także, czy w ruch będą szły tylko pięści, czy też dopuszczalne jest używanie jakiejś broni. Celują w tym Dagestańczycy, Czeczeńcy i Ormianie. Jedną z najsłynniejszych drak miała miejsce w czerwcu 2007 roku w samym centrum Moskwy. Bijących się próbowała rozdzielić milicja, ale bezskutecznie. Rozbiegli się po okolicznych zaułkach. Podobno wygrali ci z Kaukazu.

Dlaczego młodzi kaukascy dzygici nie boją się skinów i z chęcią uczestniczą w tej niekończącej się wojnie podjazdowej? To przede wszystkim kwestia mentalności. Żaden kaukaski mężczyzna nie pozwoli się bezkarnie bić ani – tym bardziej – obrażać. Nie pozwoli też bić ani obrażać swojego brata, szwagra, kuzyna, sąsiada, sąsiada kuzyna, kuzyna sąsiada i brata szwagra sąsiada. Solidarność i poczucie wspólnoty w obrębie kaukaskich diaspor są tak silne, że nikt nie będzie pytał: po co z nimi zaczęłaś, jak do tego doszło, może to ty jesteś winien? Nikomu też nie przyjdzie do głowy, żeby skarżyć się milicji. Wystarczy telefon lub sms od kogoś, komu się ufa lub kogo uznaje się za swojego, aby zostawić wszystko i pojechać *dratsia*. Nie myśląc o konsekwencjach.

Poza tym Kaukazczycy po prostu lubią się bić. Nie bez kozery najbardziej popularnymi rodzajami sportu na Kaukazie (zwłaszcza w Dagestanie i Czechenii) są zapasy i boks. Umiejętności zdobyte na macie czy ringu przydają się na ulicy. Jeśli więc ktoś próbuje ich bić lub poniżyć, podejmują rzuconą rękawicę. Z całą pewnością nie nadstawia natomiast drugiego policzka. To nie po mużułmańsku i tym bardziej nie po kaukasku. Na Kaukazie jeśli ktoś cię skrzywdzi, a ty się nie zemścisz, staniesz się pośmiewiskiem całej wsi. Rodzina będzie się ciebie wstydzić. Krew za krew, siniak za siniak, szrama za szramę. To jeden z fundamentów kaukaskiej tożsamości, tak różnej od naszej.

Dlatego rosyjscy nacjonaści tak naprawdę rzadko bezpośrednio atakują imigrantów z Kaukazu. Robią to najczęściej anonimowo i tylko wtedy, gdy mają znaczną

Kaukazczycy w Rosji. Nazywają ich „czarnuchami”, „dagami”, „czurkami”, w najlepszym razie „osobami narodowości kaukaskiej”. „Rosja dla Rosjan”, „Precz z imigrantami”, „Czarni won” – takie napisy można spotkać niemal we wszystkich rosyjskich miastach.

przewagę. W innych sytuacjach zwyczajnie się boją. Wolą napadać na Tadżyków, Kirgizów, Chińczyków, Afrykanów, Hindusów, którzy – w przeciwieństwie do chłopaków z Kaukazu – dadzą sobie w kaszę dmuchać.

Rosnąca niechęć do przybyszów z Kaukazu w Rosji nie tylko powoduje ich frustrację i prowokuje równie bezpardonową odpowiedź. Prowadzi też do wzrostu poczucia kaukaskiej wspólnoty i solidarności. Niezbyt lubiący się na Kaukazie Gruzini, Ormianie, Ingusze, Dagestańczycy czy Osetyjczycy „dzięki” kaukazofobii w coraz większym stopniu czują, że powinni trzymać się razem. Rozumieją, że jeśli będą się nawzajem nienawidzić i kłócić się ze sobą, przegrają. I że tylko jeśli zjednoczą siły, mają szansę na skuteczny opór.

Można powiedzieć, że rosyjscy nacjonaści niweczą w pewnym sensie wielowiekowe wysiłki władz rosyjskich i sowieckich, które stosując różnorakie metody, próbowały skłócić ze sobą kaukaskie narody, żeby łatwiej było nimi rządzić. Wzorem osób upatrujących wszędzie „ręki Kremla” nie gloryfikujemy jednak Kaukazu i rzekomej odwiecznej „*drużby* tamtejszych narodów”. Podatny (a nawet bardzo podatny) grunt dla działań Moskwy istniał bowiem na Kaukazie od wieków. Narody i plemiona kaukaskie walczyły ze sobą, wyrzywały się, grabiły i szczerze nienawidziły: Czeczeńcy – Dagestańczyków, Dagestańczycy – Azerów, Azerowie – Ormian, Ormianie – Gruzinów, Gruzini – Osetyjczyków, Osetyjczycy – Inguszów i tak dalej. Rosjanie tylko umiejętnie podgrzewali ich uczucia i podpuszczali jednych na drugich, kiedy akurat było im to na rękę.

Teraz jednak zachodzi proces odwrotny, przynajmniej w Rosji, wśród kaukaskich diaspor. Ormianie wspólnie z Czeczeńcami tłuką skinów. Gruzini razem z Osetyjczykami kręcą lewe interesy. Dagestańczycy przychodzą Inguszom na pomoc. Jedność Kaukazu, *Caucasian power*, jest tematem coraz większej liczby piosenek – ale nie tych propagandowych w sowieckim stylu, odgórnie zamawianych, lecz raperskich i hip-hopowych. Swoją siłą chwalą się sami Kaukazczycy.

Czy jest to tylko taktyczny sojusz, zawarty w obliczu wspólnego wroga? Pewnie tak. Ale jeśli sprawy dalej będą szły w tym kierunku, to kto wie, co będzie za kilka, kilkanaście lat?

Półprawdy

Rozwój nacjonalizmu, rasizmu, kaukazofobii i islamofobii w Rosji jest faktem. Czy sami poszkodowani są jednak bez winy? To pytanie trochę niepoprawne politycznie i prowokacyjne, nie wydaje się jednak zupełnie bezzasadne. Kaukazczycy nie są bowiem święci.

Kaukazczycy w Rosji nie czują strachu. Nie przemykają chyłkiem po Moskwie i Petersburgu. W myśl zasady „możecie mi wszyscy naskoczyć”, prowokacyjnie demonstrują to, że są z Kaukazu.

Sytuację z kaukaskimi imigrantami w Rosji można do pewnego stopnia porównać do problemów takich państw, jak Francja, Belgia czy Holandia z przybyszami z państw arabskich i afrykańskich. Wielu Kaukazczyków zachowuje się bowiem w Rosji tak, jakby wciąż byli na Kaukazie. Niespecjalnie przejmują się rosyjskim prawem, kierując się własnymi *adatami* – prawami zwyczajowymi. Nie biorą poprawki na to, że kaukaskie zwyczaje, mentalność i sposób bycia różnią się jednak od rosyjskich, i mieszkając w Rosji i wśród Rosjan, dobrze byłoby brać to pod uwagę. Działające w Rosji grupy przestępcze złożone z mieszkańców Kaukazu też nie siedzą bezczynnie. Zajmują się rekietem (wymuszaniem haraczy), „rozkręcaniem” hazardu (na przykład przez Gruzinów w Moskwie), praniem brudnych pieniędzy.

Draki inicjowane przez kaukaskich dżygitów również nie należą do rzadkości. Dobrym przykładem jest wieś Jandyki w obwodzie astrachańskim. W sierpniu 2006 roku doszło tam do antyczeczeńskich zamieszek. Spalono kilka domów miejscowych Czeceńców, kilku pobito. Zapomina się jednak o wcześniejszym zachowaniu tych ostatnich: notorycznym wszczynaniu bójek z mieszkającymi we wsi Kałmukami, niszczeniu nagrobków na miejscowym cmentarzu.

Oddzielny problem to kaukascy poborowi w rosyjskiej armii, zwłaszcza Dagestańczycy. Wystarczy, że w jednostce jest ich kilku, aby podporządkowali sobie wszystkich pozostałych, łącznie z oficerami. I często to oni, nie zaś Rosjanie, organizują w wojsku fałę. Nie ruszają tylko przedstawiciele innych narodów kaukaskich. Mają w nosie rozkazy dowództwa, nie odpowiada im kuchnia, za co kucharze nierzadko dostają wciroy. Z Czeceńcami armia w ogóle nie potrafiła sobie poradzić. Z powodu ich ciągłych buntów i ignorowania rozkazów, w 2001 roku rosyjski Sztab Generalny całkowicie zaniechał powoływania ich do wojska.

Kaukazczycy nie grzeszą także tolerancją w stosunku do przedstawiciele innych narodów. Generalnie wszystkich spoza Kaukazu uważają za gorszych, mięczaków i brudasów. Wystarczy popatrzeć, co dzieje się w ośrodkach dla uchodźców w Europie (w tym w Polsce), gdzie mieszka wielu Czeceńców. Tam, gdzie stanowią większość, narzucają pozostałym swoje porządki lub odmawiają mieszkania w tym samym budynku z Afrykanami, Afgańczykami, Arabami, którym nieraz porządnie dostaje się od Czeceńców.

Sytuacja nie jest więc aż tak czarno-biała, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. 🕌

Maciej Falkowski jest pracownikiem Ośrodka Studiów Wschodnich, politologiem, dziennikarzem, redaktorem portalu www.kaukaz.net, doktorantem Instytutu Orientalistycznego UW, autorem licznych publikacji o Kaukazie i Azji Centralnej. Podróżuje po krajach byłego ZSRR.